



Chcemy się modlić, byśmy umieli odczytać swoją tożsamość, program, który mamy realizować.

BP ARKADIUSZ OKROJ



Weronika Wiśniewska

DDM to czas wartościowych spotkań

## Pozwól się odnaleźć

Sto pięćdziesiąt osób obległo Zamek Bierzgłowski! Na szczęście dla zabytku było to zupełnie niegroźne, stare mury mogły się co najwyżej cieszyć, że znów tętni w nich życie. Wszystko dzięki Diecezjalnym Dniom Młodzieży.

**C**oroczne DDM-y to już tradycja, choć tym razem przeniosły się z położonego nad jeziorem Hartowca do równie malowniczego zamku na ziemi chełmińskiej. Na młodych w dniach 9-12 lipca czekały warsztaty biblijne, artystyczne, psychologiczne (m.in. o tym, jak radzić sobie z presją czy zrozumieć swoje emocje), uwielbienia tańcem, śpiewu liturgicznego; koncerty zespołów Sunrise i Owca, konferencje o. Kordiana Szwarca, franciszkanina, panel dyskusyjny „pogadajMY”, rozgrywki sportowe,

a przede wszystkim wspólna modlitwa podczas Eucharystii i adoracji oraz radosna integracja.

Hasło spotkania – „W kontakcie” – przypominało o tym, jak w świecie pędu, powierzchownych relacji, warto jest na nowo zadbać o kontakt z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Trzeciego dnia Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Arkadiusz Okroj, który podkreślił wagę życia sakramentalnego i codziennego budowania więzi z Chrystusem. **/(RC)**

### Wrażenia uczestników

**Mateusz, 15 lat:** – Na wyjeździe najbardziej podobała mi się atmosfera i możliwość nawiązania kontaktu z innymi uczestnikami. Wcześniej nikogo nie znałem, ale było wiele możliwości poznania siebie nawzajem. Mogłem też rozwinąć moją relację z Bogiem. Z jakimi wnioskami wracam? Zdecydowanie Bóg działa i daje dużo, daje nam siebie, Bóg nas kocha i prowadzi. Nawet kiedy zdarzy się, że coś nam nie wyjdzie, powinniśmy iść do przodu, bo On nam da siłę i wszystko ułoży. →



Biskup Arkadiusz zachęcił do budowania więzi z Chrystusem i między sobą

→ Co mnie poruszyło najbardziej? Myślę, że moment adoracji. Niektóre osoby płakały, ale widać było, że to były radości, wzruszenia, wynikające z relacji z Bogiem. Polecam!

**Artur, 19 lat:** – Bardzo się cieszę, że mogłem być na DDM-ach. Był to świetny czas z ludźmi, a co ważniejsze – z Bogiem. Można było faktycznie Go spotkać, doświadczyć i być z Nim w kontakcie. Przeżyliśmy wiele wspaniałych chwil, w których można było Go doświadczyć,

czy to na Eucharystii, czy na konferencjach ojca Kordiana, który wskazywał na różne sposoby, jak się rozwijać. Doceniam koncerty i wspólną zabawę. Mogliśmy się razem bawić, wielbić Boga i spędzić wspaniale ten wspólny czas.

**Hania, 16 lat:** – Najbardziej podobały mi się koncerty, ponieważ dawały niesamowitej energii. To wspaniałe uczucie wielbić Pana Boga śpiewem w gronie przyjaciół oraz nowo poznanych ludzi,

k którzy wierzą tak jak ja. Niezastąpiony był dla mnie zespół muzyczny, który towarzyszył nam na Mszy św. grą i śpiewem. Uważam, że warto brać udział w takich wydarzeniach, ponieważ jest to okazja, by odnowić i pogłębić swoją relację z Panem. Poza tym to przestrzeń do poznawania rówieśników. Na tegorocznych DDM-ach uświadomiłam sobie, że więź z otoczeniem i Bogiem jest niezbędna w życiu każdego z nas, choć często bywa trudna. Zrozumiałam, że aby budować głębokie relacje z innymi, muszę najpierw odkryć i zrozumieć samą siebie. Najbardziej poruszył mnie moment adoracji Najświętszego Sakramentu. Mogłam się zatrzymać, pomyśleć i pobyć sama ze swoimi myślami przed Panem. Bardzo poruszały mnie też konferencje ojca Kordiana, co pomagało mi spojrzeć na swoje dotychczasowe życie z zupełnie innej perspektywy.

**Michał, 19 lat:** – Na Diecezjalnych Dniach Młodzieży byłem już trzeci raz. Był to dla mnie czas odkrywania nowych znajomości oraz pogłębieniem relacji z Bogiem. Bardzo podobało mi się zaangażowanie wszystkich uczestników, pomoc okazywana sobie w ciągu całego dnia, czas wolny. Przede wszystkim jednak poruszyły mnie takie momenty jak adoracja i Msze św. w gronie



Zdjęcia: Weronika Wiśniewska



Adoracja porusza serca

przyjaciół, pozwalające bardziej zbliżyć się do żywego Boga. Dzięki temu wydarzeniu zrozumiałem, że aby być w kontakcie z Bogiem i drugim człowiekiem, trzeba pokochać i zaakceptować samego siebie, aby nasza miłość mogła stać się jeszcze piękniejsza.

**Marlena, 17 lat:** – Hasłem tegorocznych DDM-ów były słowa „W kontakcie” – chodzi o kontakt z samym sobą, z innymi i z Bogiem. Najbardziej podobało mi się, że faktycznie tak było. Mieliśmy zapewnioną przestrzeń, która pozwoliła nam na lepsze poznanie samych siebie. Konferencje miały nam pomóc głębiej zastanowić się nad tym, kim jesteśmy i do czego chcemy w życiu dążyć. Przez wszystkie dni mogliśmy poznawać nowe osoby, które mogły nas czymś zainspirować. Najbardziej wzruszyła mnie otwartość innych uczestników i ich wrażliwość na drugiego człowieka. To było piękne móc przebywać wśród tak utalentowanych młodych ludzi i razem z nimi wielbić Boga. Uczestniczyliśmy we Mszach św. i adoracji z piękną oprawą muzyczną. Warto było przyjechać. Wszyscy uczestnicy są jak jedna wielka rodzina, mogliśmy poczuć się jak w domu. Zapamiętałam szczególnie słowa, że to, co nas porusza i inspiruje w innych, jest odbiciem tego, kim jesteśmy lub kim już się stajemy; to, co podziwiam w innych, jest częścią tego, kim jestem.



**Ewa Łuczak, animatorka:** – Cały czas Diecezjalnych Dni Młodzieży był dla mnie poruszający. Ale gdybym miała wskazać najważniejszy punkt, byłaby to adoracja – najbliższe spotkanie

z Chrystusem, kiedy Go widzisz, kiedy z Nim jesteś. Ważny był też czas bycia razem, w jednym celu: spotkać się dla Chrystusa. Byłam odpowiedzialna za grupę animatorów i niektórych znałam, a innych poznałam w ramach przygotowań czy dopiero na miejscu. Miałam poczucie, że jesteśmy tam w tym samym celu: prowadziła nas miłość do Chrystusa, do Kościoła, do naszej diecezji i do młodych. Ksiądz Franciszek Blachnicki pisał o idei posiadania siebie w dawaniu siebie. Faktycznie, byłam tam dla innych, na pierwszym miejscu nie stawiałam siebie, ale drugiego człowieka, a to sprawiło, że tak wiele zyskałam. Pan Bóg dawał tak wiele łask tylko dlatego, że miałam otwartość na służbę. DDM-y to też doświadczenie bycia razem, wspólnoty gromadzącej się w jednym celu mimo różnorodności – mamy bardzo różne duchowości, spotkały się tam różne spojrzenia na Kościół – ale łączył nas wspólny cel i niepowtarzalna atmosfera. Każdy posiłek mogłeś jeść z kimś innym, rozmawiać, dyskutować i dzielić się pięknem bycia w Kościele. Taki Kościół, jak był tam, jest taki, jaki powinien być. Nie wszyscy musimy uczestniczyć w takich wydarzeniach, ale najważniejsze, żeby kierowało nami dobro, troska o Kościół. 

**WYSŁUCHAŁ: KS. PAWEŁ BOROWSKI**



Służąc innym, otrzymujemy



## Odpowiedzialna służba

**TORUŃ** W Parafii Matki Bożej Zwycięskiej spotkali się policjanci, ich rodziny oraz pracownicy cywilni, aby dziękować Bogu za kolejny rok służby.

**Z**ebranych na modlitwie przywitał ks. kan. Dariusz Żurański, diecezjalny duszpasterz policji. – Święto Policji to szczególny dzień, aby podziękować za waszą ofiarną, dobrą służbę, bo dzięki wam czujemy się bezpiecznie.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Arkadiusz Okroj, który zwrócił się do funkcjonariuszy, podkreślając, że istotą ich służby są przede wszystkim relacje z ludźmi. – Każdy z nas na swój sposób realizuje w tej przestrzeni własną misję. Jesteście posłani tam, gdzie te relacje bywają trudne i poranne. Macie iść wszędzie tam, gdzie zagrożone jest bezpieczeństwo, gdzie człowiek staje się zagrożeniem dla samego siebie, gdzie ludzie są po ludzku bezradni, gdzie kontrolę nad sercami przejął lęk. Biskup porównał misję policjantów do zadań, jakie Jezus powierzył swoim apostołom, wskazał na pokój jako kluczowy element ich pracy. – Tak jak znakiem rozpoznawczym apostoła



Agata Pawluk

Policjanci zawierają swoją służbę Panu Bogu

był dar pokoju, tak samo powinien on być znakiem rozpoznawczym dobrego policjanta. Waszą misją jest przywracanie pokoju tam, gdzie pojawił się niepokój. To dzięki waszym interwencjom i trafnym decyzjom wiele rodzin może głęboko odetchnąć i żyć spokojniej – podsumował bp Okroj. Przestrzegając policjantów przed przenoszeniem trudów służby do życia prywatnego. – Trzeba umieć odciąć się od toksycznych zachowań, z którymi stykacie się w pracy, aby nie przesiąknąć nimi i nie przynieść ich do własnych domów. Nie jest to proste, ponieważ zło próbuje przylgnąć do naszego życia, rodząc zniechęcenie i poczucie bezsensu. Dla większości z was rodzina jest fundamentem i ostoją, dla tego musi być chroniona. To w domach

rodziny powinniście odzyskiwać siły i zyskiwać pewność, że to, co robicie, ma głęboki sens. To przede wszystkim wasze domy rodzinne mają być miejscem doświadczenia pokoju i wiary w to, że warto walczyć o inną, dobrą rzeczywistość. Na zakończenie biskup złożył policjantom oraz ich najbliższym serdeczne życzenia. – Życzę wam, by kłopoty was omijały, by odpowiedzialni za nasze państwo i wasi przełożeni zawsze was doceniali, by społeczeństwo darzyło was należnym szacunkiem, ale przede wszystkim, by Bóg wam błogosławił, abyście bezpiecznie realizowali swoją misję i byli wierni swoim ideałom. Niech to błogosławieństwo obejmuje również wasze rodziny. **n**

**AGATA PAWLUK**

## Pielgrzymka z przygodami

**TORUŃ** Pielgrzymi z Parafii św. Antoniego udali się na odpust do Sanktuarium w Lipach.

**M**iejsce to od wieków gromadzi wiernych. Tradycja głosi, że cudowna figura Matki Bożej trzykrotnie powracała do lipowego gaju, wskazując miejsce, gdzie pragnęła odbierać cześć. Od tego czasu Lipy stały się celem



Krystyna Biłska

Matka Boża dała nam bezpiecznie dotrzeć do celu

licznych pielgrzymek. Tegoroczna pielgrzymka nie obyła się bez trudności, awaria opon w dwóch kołach autobusu nie przerwała jednak naszej drogi. Dzięki pomocy i opiece Bożej wszyscy szczęśliwie dotarliśmy do sanktuarium, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy św.

odpustowej, której przewodniczył bp Józef Szamocki. Dziękujemy kierownikowi duchowemu pielgrzymki, ks. Bartłomiejowi Surdykowskiemu, za spokój, modlitwę i nieustanne zawierzanie całej pielgrzymki Matce Bożej Lipskiej. **n**

**JACEK BIŁSKI**

**niedziela**  
GŁOS Z TORUNIA

**Ks. Paweł Borowski** (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

**Beata Pieczykura** (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24

# Mamy obowiązek pamiętać

**TORUŃ** Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II oraz Akademia Kultury Społecznej i Medialnej uczęty Narodowy Dzień Pamięci o ofiarach ludobójstwa na Wołyniu.

**M**szy św. przewodniczył o. Zdzisław Klafka, rektor AKSIM, który w homilii mówił, że jesteśmy zaproszeni do wytrwałej walki ze złem, a dzień pamięci ofiar zbrodni wołyńskiej nam o tym przypomina. – Ze złem nie wolno wchodzić w pakt, z diabłem nie ma dialogu. Musimy pamiętać, że dla każdego z nas zbliża się dzień przyjścia Syna Człowieczego. Będzie to dzień ostatecznego zwycięstwa nad złem i śmiercią, dlatego warto dobrze i pięknie żyć, warto słuchać Jezusa – mówił. – W kontekście tego dnia jesteśmy moralnie zobowiązani pamiętać o tych, którzy tam we wschodniej Polsce zostali bestialsko



Katarzyna Cegiełka

Wierni włączyli się w modlitwę

zamordowani. To byli niewinni ludzie. Ale też musimy pamiętać, co doprowadziło do okrucieństwa niektórych nacjonalistów ukraińskich – dodał.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary Kresów Wschodnich. Następnie, odmawiając Koronkę do Bożego Miłosierdzia, przeszli ze świątyni do Parku Pamięci Narodowej, gdzie złożyli

hołd sprawiedliwym Ukraińcom – tym, którzy ratowali Polaków, narażając życie lub je tracąc w czasie rzezi wołyńskiej. Uczestnicy wspomnieli tragiczne wydarzenia z Kresów Wschodnich i upamiętnili kilku Ukraińców, którzy stracili życie, ratując swoich sąsiadów. Ich nazwiska zapisane są na tablicach w Parku Pamięci Narodowej. **n**

**KATARZYNA CEGIELSKA**

## Z Maryją przez ziemię lubawską

**TORUŃ** Głównym celem podróży było Sanktuarium w Lipach, jednak pielgrzymi mogli też dotknąć bogactwa duchowego i historycznego innych świętych miejsc malowniczej ziemi lubawskiej.

**W** pielgrzymowaniu 1 lipca zjednoczyli się wierni z Parafii bł. Marii Karłowskiej wraz z ks. Jackiem Wieczorkiem oraz z Parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Toruniu z ks. Pawłem Orłowskim. Były z nimi również s. Ewa Lutrzykowska pasterka, i s. Serafina Jankowska terejanka.

Pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od wizyty w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Boleszynie. Pielgrzymi wysłuchali historii cudownego obrazu oraz dziejów tutejszej parafii, naznaczonej wiernością Bogu w trudnych momentach dziejowych. Oddaliśmy Maryi nasze intencje i podziękowania.

Kolejnym przystankiem było Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej w Nowym Mieście Lubawskim. Miejsce to



Krzysztof Błiska

Do Matki Bożej Lipskiej zjeżdżają tysiące pielgrzymów

zachwyca duchową atmosferą i bogactwem dziedzictwem kulturowym. Zwiedziliśmy również Muzeum im. Działyńskich, które przybliży historię regionu oraz rodów zasłużonych dla wiary i polskości na tych ziemiach.

Na koniec udaliśmy się do lubawskiej fary. To stamtąd wyruszyła procesja na odpust w Sanktuarium Matki Bożej w Lipach. Eucharystii przewodniczył

bp Szamocki. W homilii przypomniał o godności chrześcijańskiego powołania i potrzebie naśladowania Maryi w Jej codziennym „fiat”.

Ten dzień przypomniał nam wszystkim, że całe nasze życie jest pielgrzymką, w której nigdy nie jesteśmy sami, bo prowadzi nas najlepsza z Matek. **n**

**MAGDALENA POZORSKA**

**KS. KAN. RAJMUND PONCZEK**

Proboszcz Parafii Wniebowzięcia  
Najświętszej Maryi Panny  
w Bierzgłowie, współpracownik  
„Głosu z Torunia”

# Trzy nawrócenia

**K**ardynał Angelo Comastri był archiprezbiterem Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Napisał rozważania Drogi Krzyżowej na Wielki Piątek w Koloseum w 2006 r. Opublikował kilka książek. W swoich publikacjach dzielił się doświadczeniem wiary, opowiadał o współczesnych nawróceniach. Wobec nieprawości współczesnego świata mówił o cierpliwości Boga, który sprowadza na swoje drogi tych, którzy odeszli daleko. Ukazywał Boże Miłosierdzie, przebaczenie, jako piękne doświadczenie, zawierające potencjał miłości.

Podczas jednego z pobytów w Lourdes jego uwagę przykuł pomnik z brązu. Stoi on przy ważnej dla pielgrzymów drodze pomiędzy bazyliką a Grotą Objawień. Ukazuje człowieka niewidomego, który osłania oczy przed promieniami słonecznymi. Wpatruje się w odległe miejsce. Niewidomy, który patrzy i widzi. Na cokole widnieje napis: „Ten pomnik został wykonany na życzenie pewnej Włoszki, która w Lourdes odnalazła wiarę. Odzyskać wiarę więcej znaczy niż odzyskać wzrok!”.

Kardynał wielokrotnie przychodził pod pomnik i medytował jego znaczenie. Spotkał tu pielgrzymę, który wyjaśnił, kim była niewiasta, która ufundowała monument: „To Alessandra di Rudinì Carlotti, która żyła bez ślubu z poetą i pisarzem włoskim Gabriele D’Annunzio”.

W Lourdes nawróciła się. Przejęła się do głębi Dobrą Nowiną. Jakiś czas potem wstąpiła do zakonu kontemplacyjnego „i zmarła w czasie misji zakładania nowego Karmelu w Alta Savoia, 2 stycznia 1931 r.”. Kardynał to radykalne nawrócenie nazwał „wspnianym zwycięstwem Bożej miłości”, określił jako jedno „z licznych, cichych wtargnięć wytrwałej Bożej dobroci w życie wielu mężczyzn i kobiet żyjących w naszych czasach”.

Na wakacyjnych szlakach Polacy chętnie nawiedzają rodzime sanktuaria i te leżące poza granicami. Na terenie diecezji toruńskiej mamy ich sporo. Czy byłeś w Rywałdzie, w pierwszym klasztorze, w którym komuniści uwięzili kard. Stefana Wyszyńskiego?

Urlop, wakacje to dobry czas, aby się zatrzymać, przysiąść na ławeczce u stóp pomnika ślepcy, pozwolić wyobraźni dopowiedzieć historię i dobrze się sobie przyjrzeć. Pójść głębiej: do serca, do dziedzictwa wiary. Może zwieńczeniem będzie modlitwa i uwielbienie Boga?

Cytowany kard. Comastri opowiada swoje doświadczenia z czasów zarządzania Bazyliką św. Piotra. Mówi o młodych kobietach, które w Bazylice zgubiły telefon komórkowy. Prosiły o możliwość weryfikacji, czy nie straciły go we wnętrzu świątyni. Poszukiwania okazały się daremne. „Dziewczyny uklęknęły przed grobem papieża, pozostały tam długo. Wejście było już zamknięte, więc mogły cieszyć się ciszą i doświadczyć niezwyklej bliskości. Gdy wstały, powiedziały: «Nie przejmujemy się już telefonem, otrzymałyśmy znacznie większy dar. Dziękujemy». I odeszły całe szczęśliwe: zgubiły przedmiot, ale odnalazły Obecność”.

Rośnie grupa osób, która urlop spędza w klasztorach. Zamyka się w nich na kilka dni. Żyje życiem mnichów. Dzięki takiemu pobytowi w klasztorze nawróciła się znana dziennikarka.

W klasztorze panują ścisłe reguły. Trzeba włączyć się w ustalone godziny modlitwy, adoracji, odprowadzanych Mszy św. i nabożeństw. Mogła rozmawiać z mnichem. Kardynał cytuje ją: „Przez trzy dni pod rząd, dwie godziny dziennie krzyczałam w obliczu tego mnicha wszystkie obraźliwe rzeczy, jakie tylko mogłam wymyśleć o chrześcijaństwie. On nie powiedział ani słowa, po prostu patrzył na mnie”. Po trzech dniach klasztorowego życia, chociaż siedziała twarzą w twarz z zakonnikiem, zapadła cisza. „Mnich spojrzał w górę i rzekł do mnie: «Nie masz pojęcia, jak bardzo Bóg cię kocha. Stworzył cię z niczego i zna cię jak nikt inny. Nie wstydź się, niech to wszystko przejdzie. Oddaj Mu swoje życie, On tak bardzo Cię kocha»”.

Wypowiedziane z Bożą mądrością słowa „absolutnie mnie powaliły” – wyznała później. Zdumiewa prostota słowa. Jonasz słyszy w niej ewangeliczne: tak Bóg umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne (J 3, 16). To była chwila jej nawrócenia. Przejście od krzyku i hałasu świata do ciszy i słuchania Boga i bliźniego. Dziennikarka wspomina: „Bóg powalił mnie na kolana, ale nie nawróciłam się sama. To On pociągnął mnie ku sobie”.

Jak myślisz, co robił mnich w czasie monologów tej kobiety? Trudził się duchowo – modlił się za nią w ciszy swej izdebki. Wstawiał się za zagubioną i wołającą o miłość duszę.

„Prawda może się natrudzić” – powie św. Bonifacy. Czasami musi sporo wycierpieć. Do prawdy należy ostatnie słowo. Prawdą jest Jezus. 